Nr. 546 Kraków, Niedziela 25 Listopada 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 14 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heposa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Huporyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rocknch. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 46 h, za każdy następny raz 34 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 1·50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O chleb powszedni

Kraków, 25 listopada.

(k. s.) Dzisiaj zbiera się w Krakowie miejski zjazd w sprawie aprowizacyi. Setki tysięcy znękanej ludności miejskiej oczekują od tego zjazdu nietylko słów pocieszenia lub zapewnienia, że zrobi t. zw. „wszystko co można“ ale rzeczywistych remedur. Tak bowiem dalej być nie może.

Boli nas i rozdrażnia do ostateczności nie to, że straszliwa wojna wymaga straszliwych ofiar. Te składamy w najpełniejszej mierze bez szemrania i w pełnem poczuciu ich nieodzownej konieczności. Równowagę umysłów wystawia na szwank świadomość, ugruntowana w obserwacyi codziennych faktów, że straszliwe dolegliwości wojny mogłyby być o wiele mniejsze, łatwiejsze do zniesienia i nie tak strasznie niszczące przyszłość całego pokolenia, gdyby wewnątrz panowała rozumna myśl rządząca, gdyby na każdym kroku nie widziało się nieodłężnego gubienia się w szczegółach, które nie trzymają się kupy, jakiegoś bezmyślnego błądzenia w ciemnościach tam, gdzie tylko jasność sądu i zrozumienia żelaznych praw gospodarstwa społecznego i zdolność przewidywania zjawisk matematycznie pewnych, mogłaby wskazać właściwą drogę.

Najważniejszą sprawę stanowi — chleb powszedni. Zatrzymajmy się przy nim nieco dłużej.

Urodzaj tegoroczny był marny. Dopiero teraz minister Hoefer przyznał, że tak zwane »obliczenia« zawiodły. Precz z obliczeniami, które ciągle przy jakiejś sposobności zawodzą. Ale mniejsza o to. Zboża już na ten rok więcej nie będzie, gdyby się nawet pod uprawę wzięło skórę nacimistrzów. Są niedobory. Ale to nie znaczy, że jest zupełny brak. W każdym razie nie wypada o nim mówić w listopadzie. Tymczasem wszyscy wiemy, że dzisiaj mamy chleba mniej, niż w lipcu u szczytu przednówku. Rzecz jasna, że przyczyna tego leży w złej organizacyi, w fałszywem założeniu, na którem się ta organizacya opiera.

Fałsz ten leży na dłoni. Jest nim dość śmiesznie pragnienie rządu, aby ceny chleba za wszelką cenę utrzymać na przedwojennym poziomie. Chleb ma być tani! Ten dogmat wzięły sobie sfery kierujące tak bardzo do serca, że wolą, aby chleba nie było wcale, niż aby był droższy. Dzisiaj, kiedy wszystko podrożało, nie wiadomo już, o ile tysięcy procentów, kiedy nawet jałmużny dawane żebrakom pod kościołami okazują tendencyę zwyżkową, kiedy wszystkiego jest mało, ale papieru pieniężnego dużo, jeden chleb jest niby wyspą taniości na oceanie drożyzny i spekulacyi. Ale też taka to i wyspa, której najczęściej wcale nie widać.

Właśnie w kwestyi najważniejszej, w kwestyi zaopatrzenia ludności w podstawowy artykuł żywności rząd ambicyonuje, aby żelazne prawa gospodarcze postawić na głowie, koniecznie na głowie. Ale one się nie dają i nie dadzą. Raczej zniknie uprawa zboża chlebowego, niż potrafi się utrzymać nakazaną cenę chleba.

Jakżeż bowiem rzecz się przedstawia? Oto cena rekwizycyjna pszenicy wynosi dzisiaj 42 korony. Proszę zważyć — każdy rolnik może dzisiaj liczyć w wolnym obrocie za buraki po 50 koron za metr, za ziemniaki sam rząd płaci, doliczając rozmaite premie po 30 koron, marchew kosztuje dzisiaj jak pomarańcze, każdy produkt rolny osiągnął ceny kilkakroć wyższe niż towary kolonialne przed wojną, ale pszenica — królowa tych wszystkich produktów, nie śmie więcej kosztować, niż 42 kor. Rząd w swojej centrali pasz sprzedaje otręby rolnikom po 38 kor. za metr, otręby z tej samej pszenicy, za którą płacił 42 korony!

W tej sytuacyi rolnik, o ile nie jest notorycznym filantropem, lub nim być musi, ma przed sobą dwie drogi: albo szachrować, albo zaniechać uprawy szlachetnego zboża, które w porównaniu z roślinami pastewnemi daje mu tak nieszlachetne ceny. Powiedzieliśmy — „szachrować“. I ten wyraz ma uzasadnione zastosowanie ze względu na istniejące przepisy. Nie ma go jednak ze względu na istotę i naturę życia gospodarczego. Stosunek popytu do podaży sprawił, że dzisiaj cena pszenicy w handlu wolnym ekonomicznie, ale zakazanym administracyjnie, dochodzi do 400 koron u wielkich właścicieli, do 900 koron w drobnym handlu pokątnym. W tej cenie mieści się oczywiście koszt ryzyka, które można oszacować na pięćdziesiąt procent, tudzież koszt rozmaitych grzeczności, których takie transakcye wymagają, a które można przyjąć na dwadzieścia procent. Te dwie pozycye znajdują się zresztą w ścisłej wzajemnej zależności. Im więcej kosztują „grzeczności“, tem mniejsze ryzyko i nawzajem.

Odliczmy zatem 70 procent z ceny pszenicy w wolnym ekonomicznie handlu na koszta ryzyka i grzeczności, a otrzymamy rzeczywistą cenę pszenicy w kwocie 120 K za metr. Cena ta w stosunku do ceny innych artykułów żywności, żadną reglamentacyą targową nie objętych, jest względnie niska. Chcielibyśmy widzieć tego, ktoby nie dał z chęcią 120 koron za metr pszenicy, oczywiście gdyby ją mógł dostać za tę cenę. Cena ta pokrywałaby już koszta produkcyi, umożliwiałaby racyonalną kalkulacyę producenta i czyniłaby zbędnem szukanie długich, krętych, niebezpiecznych, więc zarazem i drogich dróg zbycia produktu po cenie, któraby całej produkcyi nie czyniła marnowaniem pracy i kapitału.

Zasada przymusu i dozoru nie może być stosowana w sferze, przeciwnej naturze. Jeżeliby ludziom zakazano oddychać, to zapewne pewna część posłusznych lub poprostu niedowcipnych podusiłaby się dobrowolnie lub przymusowo, ale reszta — i sądzę bardzo znaczna — oddychałaby niejako pokątnie, tak samo właśnie, jak dzisiaj setki i tysiące sprzedają i kupują zboże i mąkę, aby przecież mogli jakoś żyć na przekór — centrali zbożowej.

Przymus można z szansami powodzenia stosować tylko tam i do tego, co nie sprzeciwia się zasadniczo prawom natury. Bo wtedy przymus nie jest niczem innem, jak tylko podniesieniem ryzyka poza rozumną kalkulacyą. Egzekutorem przymusu jest wtedy sam rozum przymuszonego, a nie żandarm. I tylko ten egzekutor ma rzeczywistą władzę. Jeżeli cena urzędowa zboża wynosi 42 koron, a targowa 400 koron, to pozostaje 358 koron, jako wolna przestrzeń dla pokrycia kosztów asekuracyi ryzyka nielegalnych transakcyj. Jest to przestrzeń tak ogromna, a w dodatku mająca tendencyę do nieograniczonego wprost rozszerzania się, że tam się zmieszczą wszystkie możliwe ryzyka. Jeżeli przy wojnie łodziami podwodnemi, która niszczy milion tonn miesięcznie, asekuracya towarów wynosi tylko 150 procent wartości, to o ileż wyższą okazuje się asekuracya, możliwa przy handlu nielegalnym zbożem, więc artykułem, który każdy musi w jakiś sposób otrzymać pod grozą śmierci głodowej. Dzisiaj ta asekuracya w handlu pszenicą wynosi tysiąc procent. Jeżeli zaś ze spotęgowaniem dozoru, kar, gwałtów i t. p. środków administracyjnych wzrośnie ryzyko tego handlu, to asekuracya w okamgnieniu podniesie się do dziesięciu tysięcy procentów. Bo nie ma i nie może być żadnej granicy wzrostu cen tam, gdzie regulatorem ich jest przedewszystkiem — głód, a z drugiej strony brak. Jeżeli dzisiaj licha mąka kosztuje w pokątnym handlu 8 koron za kilo, to wtedy będzie kosztowała 40 koron albo ośmdziesiąt. — I można zapewnić wszystkich razem i każdego z osobna, że zawsze znajdą się tacy, którzy po tej cenie będą sprzedawali i tacy, którzy po tej cenie nie zawahają się kupić. Albowiem takie jest prawo krańcowej wartości. Dotychczasowa reglementacya rządowa, zmierzająca do chimerycznego celu „taniego“ chleba wśród orgii powszechnej drożyzny, może tylko spotęgować socyalnie ujemne działanie tego prawa aż do całkowitej niemożliwości jego zniesienia. Nic ponad to osiągnąć nie zdoła. Potrzebaby chyba przy każdym sprzedającym i kupującym postawić po jednym żandarmie. Potrzeba nadto, aby każdy żandarm był aniołem. Nie wiadomo, ilu jest aniołów w niebie, ale że tylu niema ich w Austryi, to całkiem pewne...

Rzeczy nie oglądane przez dziurkę w paragrafie, przez którą widać zawsze mniej, niż przez dziurkę od klucza, ale widziane otwartemi oczyma, przedstawiają się tedy całkiem po prostu: potrzeba przedewszystkiem oznaczyć dla zboża taką cenę, aby opłacała się jego uprawa, a wtedy dopiero zastosować przymus ale już żelazny i taki, aby wykluczał możliwość wszelkiej asekuracyi ryzyka. Jeżeli producent będzie miał z jednej strony możność legalnego otrzymania ceny za swój produkt takiej, aby mu rozumnie opłacała koszta produkcyi, z drugiej zaś będzie wiedział, że wszelka próba zdobywania większych zysków połączona jest dla niego z realnem, nietylko teoretycznem niebezpieczeństwem utraty tytułem kary jednej czwartej części całego majątku, to można być pewnym, że chętnych do pokątnego handlu znajdzie się bardzo niewielu, zboże zaś wejdzie w legalny obrót w pełnej swojej ilości.

Narzekanie na chciwość agraryuszów nie prowadzi absolutnie do niczego. Jest to tania demagogia, która rozdrażnia jednych przeciw drugim, z której jednak najlepsza gospodyni nie upiecze dla dzieci ani podpłomyka.

Chciwość agraryuszy jest chemicznie zupełnie takasama, jak chciwość handlarzy nićmi, herbatą, mydłem, suknem i każdą rzeczą, która jego jest. Chciwość jest właściwą ludzkiej naturze. Objawia się zaś wszędzie tam, gdzie może. Zacny znosiciel węgla do piwnic policzył sobie niedawno po koronce — a jakże — od cetnara. I argumentował w sposób prosty a zupełnie przekonywujący. Przed wojną jego dochód ze zniesienia cetnara węgla do piwnicy wynosił 10 halerzy. Miał za to kieliszek wódki bez strachu w każdym szynku. Dzisiaj ten sam kieliszek kosztuje koronę i to potrzeba chodzić daleko do specyalnie odważnych szynkarzy, a i tam jeszcze włazić dla ostrożności — pod bilard... — Więc poczciwy znosiciel chce właściwie utrzymać tylko swój wódczany „standard of life“, nie licząc już nic za ryzyko dostania się do aresztu i za niewygodę picia wódki pod bilardem. Okazuje się, że z punktu widzenia ekonomicznego obywatel ten nie jest wcale obrzydliwym chciwcem, tylko dobrodusznym człeczyną...

Wszystko zależy od trafnego wyboru punktu widzenia. Na zjawiska ekonomiczne potrzeba patrzeć z punktu widzenia ekonomicznego. Jeżeli je rozpatrywać zaczniemy z punktu widzenia cnót ewangielicznych, to jedyny rozumny wniosek, do jakiego dojdziemy, będzie — powiesić się.

Ponieważ zaś nie chcielibyśmy, aby dzisiejszy zjazd doszedł tylko do takiego wniosku, przeto należy pragnąć, aby przedewszystkiem zajął on właściwy punkt widzenia. Leży on zaś nie w sferze uczucia, polityki, etyki czy astronomii, ale jedynie i wyłącznie w dziedzinie ekonomii elementarnej z jednej strony, rozumnej zaś administracyi państwowej z drugiej.

Lenin o propozycyi pokojowej.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 listopada.

»Acht Uhrblatt« donosi z Kopenhagi: Organ centralny bolszewików »Prawda« ogłasza wywiad z Leninem w sprawie rosyjskiej propozycyi pokojowej. **Lenin stwierdził przedewszystkiem, że rosyjska propozycya pokojowa wywołała ogromne wrażenie nietylko w Petersburgu ale w całej Rosyi. Naród rosyjski znużony jest wojną i pragnie pokoju,** czego zresztą nie potrzebuję podkreślać, oświadczył Lenin. Żołnierze nasi w okopach powitają propozycyę pokojową z entuzyazmem, gdyż na froncie najlepiej przekonać się można, że **Rosya wojny dalej prowadzić nie może.**

Nowy rząd rosyjski trwa przy formułce: bez **aneksyi i odszkodowań. Zapatrywanie to pokrywa się z deklaracyą hr. Czernina, co uzasadnia nadzieję, że przyjdzie do kompromisu z państwami centralnemi i do zawieszenia broni** w najbliższym czasie. W czasie zawieszenia broni dążyć będziemy do uregulowania kwestyi pokoju, a mam nadzieję, że usiłowania te uwieńczone będą skutkiem pomyślnym dla obu stron.

Uchwały Rady komisarzy ludu.

(Telefonem).

Sztokholm, 25 listopada.

»Prawda« ogłasza komunikat urzędowy nowego rządu rosyjskiego, stwierdzający, że Rada komisarzy ludowych uchwaliła celem wzmocnienia wolności ludu:

1) **Zabezpieczenie wolności i niezawisłości wszystkich narodów Rosyi.**

2) **Prawo stanowienia o własnym losie, o ile dany naród nie może jeszcze zorganizować się w samodzielne państwo.**

3) **Zniesienie wszystkich narodowych i religijnych ograniczeń.**

4) **Zapewnienie swobodnego rozwoju dla mniejszości narodowych.**

Komunikat wywodzi dalej: Żołnierzy i marynarzy uwolniliśmy z pod dyscypliny autokratycznych generałów. **Generałowie będą odtąd wybierani.** Fabryki i warsztaty pozostawać będą pod kontrolą robotników.

Umocnienie rządu bolszewików.

Magdeburg, 25 listopada.

»Magdeburgische Zeitung« donosi z Amsterdamu:

»Central News« donoszą z Petersburga:

Ruch bolszewików zażegnał niebezpieczeństwo, grożące mu ze strony kozaków w ten sposób, **że kozakom dońskim nadał znaczne obszary gruntów.** Ażeby umocnić swoje znaczenie wśród armii, **rząd bolszewików zarządził demobilizacyę żołnierzy liczących 40 do 43 lat życia.**

Apel do demokracyi Europy.

(Telefonem).

Kopenhaga, 25 listopada.

»Prawda« pisze:

Rosya apeluje do narodów demokratycznych w Europie, by poparły ją w dążeniu do uzyskania honorowego pokoju. Pokój tylko wtedy przyjdzie do skutku, gdy cała demokracya europejska oświadczy się za porozumieniem się ludów. Rosya podaje dzielnym swym nieprzyjaciołom rękę i wyraża nadzieję, że oni tej ręki nie odepchną.

Kres wojennej polityki.

(Telefonem).

Sztokholm, 25 listopada.

Wybitni znawcy stosunków rosyjskich są zdania, że **Lenin przy pomocy Trockiego wytęży wszystkie siły, by wojnę jaknajrychlej zakończyć. Powrót do polityki wojennej uważać należy** za zupełnie wykluczony, tem bardziej, **że i sfery obywatelskie popierają silnie tendencye pokojowe obecnego rządu.**

Charakterystycznem jest, że generała Duchonina opuściła przeważnie część jego zwolenników z chwilą gdy się okazało, że usiłuje on pokrzyżować pokojowe plany rządu.

Rozejm kwestyą czasu.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 listopada.

»W. Allg. Ztg.« wyraża przekonanie, że zawieszenie broni jest tylko kwestyą czasu, gdyż wiadomości, nadchodzące z Rosyi, stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że bolszewicy wzięli górę.

Zacięte walki we Włoszech.

(Tel. c. k. biura kores.)

Wiedeń, 25 listopada.

Urzędownie dnia 24 b. m.:

Między Piave a Brentą oraz na Siedmiu Gminach nieprzyjaciel wczoraj ruszył ponownie wielkie siły do kontrataku. Wszystkie uderzenia rozbiły się wśród ciężkich strat włoskich.

Zresztą niema nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 listopada.

Urzędowo ogłaszają:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **We Flandryi była czynność artyleryi wzmożona. Między liniami kolejowemi, prowadzącemi z Boesinghe do Staaden i z Ypern do Roulers, po gwałtownych falach ogniowych następował naprzemian miarowy ogień niszczący. Na południowy zachód od Cambrai Anglicy szukali znów rozstrzygnięcia. Gwałtowna walka ogniowa na froncie między Queant a Banteux była wstępem do bitwy. Silny atak na Inchy załamał się przed tą wsią. Miejscowości Moewres broniono wytrwale w zaciętych walkach przeciw kilkakrotnym szturmom. Szczególnie gwałtowne było uderzenie, skierowane na Bourlon Fontaine i na Folie. Poza gęstą falą samochodów pancernych ruszyła naprzód gęsto uszeregowana piechota. Siła jej złamała się o bohaterstwo naszych wojsk, oraz pod niszczącem działaniem naszej artyleryi. Nieprzyjaciel, który bardzo powoli zyskiwał na obszarze, w kierunku Bourlon natrafił na przeciwatak naszych wypróbowanych w ataku wojsk, które go wyrzuciły ze wsi i lasu Bourlons. Kilkakrotnymi daremnymi atakami na Fontaine i las La Folie, o które zacięcie się walczy, wyczerpywał nieprzyjaciel swe siły. Te same wojska, które dnia poprzedniego przy zdobyciu wsi okazały się tak ciętemi w ataku, biły się wczoraj równie wytrwale i dzielnie w roli obrońców. Trzydzieści samochodów pancernych, zniszczonych strzałami, leżących przed samem tylko Fontaine, dają obraz o tem, jak wielkich sił użył nieprzyjaciel do ataku. Silny ogień utrzymywał się także podczas nocy na poszczególnych odcinkach walki. Nasza artylerya stłumiła nocne natarcia nieprzyjaciela na Rumilly i na południowy wschód od Masnieres.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na wielu miejscach frontu wzmożona czynność bojowa Francuzów.**

Od 20 listopada stracili przeciwnicy w walce powietrznej i od ognia obronnego 27 samolotów. Rotmistrz bar. Richthofen zwyciężył w walce powietrznej po raz 62. Porucznik bar. po raz 26. Porucznik Bongratz po raz 24.

Wschodni teren wojny.

Nie było większych czynności bojowych.

Front macedoński: Ogień wzmagał się między jeziorem Prespa a Monastyrem, jakoteż w łuku Cerny.

Włoski teren wojny.

Na zachód od Brenty i między Brentą a Piave nie udały się ataki włoskie.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Z Wystawy Tow. sztuk pięknych.

Wawel prof. Wyczółkowskiego. — Wystawa „ekspressyonistów“.

Profesor Leon Wyczółkowski należy do tych nielicznych przedstawicieli współczesnego malarstwa, których twórczość przeszła przez wszystkie dziedziny malarstwa i zostawiła w nich trwały ślad nietylko myśli artystycznej, ale talentu pierwszej wody. A talent ten nie wystrzelił u mistrza naszego, jak Minerwa z głowy Jowisza, jakiemś nagłem objawieniem, jakiemiś rewelacyami, któreby od pierwszego rzutu oka wypowiedziały się w pełni artystycznych swoich właściwości i cech charakterystycznych. Wyczółkowski wykuwał ten talent swój w niepoślednim trudzie żywota, przydając doń w biegu lat coraz to nowe walory, zdobywając coraz to nowe tereny wiedzy malarskiej. Cierpliwością i wytrwałością, jakiej przykładu nie znajdziemy u żadnego z współczesnych, doszedł on do swoich znakomitych rezultatów w całym cyklu dziedzin na pozór sprzecznych i dziś świeci na horyzoncie malarstwa naszego, jak gwiazda pierwszorzędnego blasku, jak mistrz, dla którego wiedza i technika malarska nie mają tajemnic, który sprawnością, ekspresyą, łatwością i różnorodnością, podejmowanych zadań i motywów malarskich, stanął u szczytów sztuki.

Zaczęło się to jego malarstwo od kolorystycznych tematów rodzajowych, w których doprowadził rysunek i koloryt do mistrzowstwa. Przeszedł potem kolejno do pastelowego portretu, do kwiatów, do pejzażu tatrzańskiego, do grafiki, a w końcu zatrzymał się na architekturze. We wszystkich tych dziedzinach stwarzał zawsze rzeczy kapitalne. Opanowawszy daną technikę wszechstronnie, wszedłszy raz w pewne sfery tematów, snuł w nich przędzę własnej twórczej myśli, która związywała zawsze dany motyw z jakimś sentymentem o swojskiem zabarwieniu. Ta rodzima myśl kładzie zawsze piętno na jego obrazach. Uderzają one niepowszednią jakąś siłą i tem bajecznem opanowaniem strony technicznej, które dziś jest w polskiej artystycznej produkcyi zjawiskiem coraz rzadszem. Jako senior polskich malarzy, Wyczółkowski staje dziś dorobkiem swym na tej wyżynie, z której promieniuje jako wzór dla idącego pokolenia. — Dziś w dobie wielkich przemian, jakie czekają całą polską naturę, potęguje się niepoślednie znaczenie takiego mistrza, który myślą i sercem odsuwa istotę rodzimej sztuki i wysnuwa z niej przędzę swych natchnionych pomysłów.

Obecnie otwiera Wyczółkowski nowy rozdział w księdze swego artystycznego wysiłku. Nęciła go zawsze architektura starego Krakowa, jego zabytków i pamiątek. Tym swoim umiłowaniem dawał on od czasu do czasu wyraz i dawniej malując „Sarkofagi“ lub „Chrystusa w Maryackim kościele, ale dopiero stworzenie cyklu Starej Warszawy, której tajemnice piękna uwiecznił gienialnym swoim ołówkiem, dały w nim poznać mistrza architektury w malarstwie.

Obecnie obok „Starej Warszawy“ staje cykl Wawelski. Kilkadziesiąt większych i mniejszych obrazów, rysunków i szkiców które zapełniły niemal w całości dwie sale wystawy, daje świadectwo tej niezmordowanej pracowitości, tego umiłowania motywów katedry zamkowej, jakie bije z tego cyklu, z którego wyziera dusza, a mówi serce i sentyment prawdziwego Polaka. Wyczółkowski jest Warszawiakiem, ale długi pobyt w grodzie podwawelskim wszczepił mu tyle miłości i pietyzmu dla naszej stolicy — że dziś pod wpływem tego umiłowania mistrz pędzla staje się poetą malarzem. Daje w obrazach swych prawdę, ale spowitą w ogrom piękna, opromienioną taką aureolą ukochania, jaką wykrzesał zdrowy może tylko Polak, czujący i rozumiejący mowę panteonu narodowej chwały. Wszystko jedno, czy to jest drobna notatka, rzucająca kontury Zamku wawelskiego o wczesnym ranku lub szarej mgle wieczornej, czy krajobraz zimowy podwórza wawelskiego przed kaplicą Zygmuntowską, czy widok z mostu zwierzynieckiego na spowite w mgłach kontury miasta i Wawelu, wszędzie wyczuć można tę poezyę piękna rodzimego, kładącą swój stygmat na jego obrazach.

Fragmentów zewnętrznych konturów katedry i Zamku na Wawelu mamy kilkadziesiąt. Jest to owoc ostatnich lat, częstych przechadzek na górę Wawelską i rozglądania się po jej cudach. Jako synteza tych studyów, rzuca się w oko „Widok zewnętrzny kaplicy Zygmuntowskiej“. Prostemi niesłychanie środkami malarskiemi stworzony ton kartom przynosi wszystko, czego wymagać można od arcydzieła grafiki pejzażowej. Piękno konturów zewnętrznych kaplicy, w związku z przylegającą architekturą ujęte w sposób niesłychanie wyrazisty, kolorystyka w miarę zastosowania, ekspressya, nie pozwalająca zatracić się żadnemu szczegółowi rysunku, stanowiącemu o jej renesansowym charakterze, oto co nas czaruje w tym obrazie. Można przed nim stać długo i coraz nowo odkrywać szczegóły i poić się czarem piękna, tak żywo przez malarza odczutym.

W trzeciej sali, gdzie zazwyczaj publiczność oglądająca wystawę nic spodziewa się znaleść dzieł wybitniejszych, czeka nas tym razem niespodzianka. Z kątów sali wychylają się dwa wielkie kartony Wyczółkowskiego, dopełniające się poniekąd nawzajem. Są to kartony symbole, uderzające pomysłem niezwykle oryginalnym. Fantazya malarza wysiliła się tu, aby wizyjnemu pomysłowi dać potężne ramy. — Na pierwszym z nich występuje z obrazu olbrzymi filar seledynowy, opleciony wieńcem róż, a w głębi tej oryginalnej ramy widnieją z lekka znaczone kontury Warszawy: pałac Łazienkowski Stanisława Augusta i teatr na wyspie. Na drugim kartonie widnieje olbrzymia, kręcona kolumna, z różowego marmuru, opleciona również w skrętach swoich wieńcem kwiecia. W głębi pejzaż Krakowa z Wawelem.

To połączenie Warszawy i Krakowa jednem symbolem, zamkniętym w tej cudnej ramie, jest istotnie rewelacyą wielkiego talentu i górnej myśli malarza-poety, który umiłowaniem duszy umiał nadać wyraz tak porywający i tak plastyczny. Technika Wyczółkowskiego w tych dwóch kartonach dosięga swego najdoskonalszego wyrazu. Widz stoi zdumiony i olśniony niezwykłością pomysłu. Nie wiadomo co tu podziwiać pierwej, czy ideologię artysty, który w taki symbol spowija swą miłość dla dwóch stolic Polski, dziś sztucznie rozdzielonych, czy ten niedościgniony artyzm rysunku i kolorytu, jaki bije z dwóch kolumn, czy nieposzlity wdzięk i koloryt wieńca kwiatów, platającego kolumny. Kwiatów takich nikt w Polsce dziś tak nie namaluje.

Dziwne uczucie ogarnąć musi zwiedzającego wystawę, gdy z atmosfery wielkiej sztuki, jaka bije z sal Wyczółkowskiego, przeniesie się do wielkiej sali frontowej, gdzie rozbiła swe namioty wystawa „ekspressyonistów“ polskich. Poszczególni przedstawiciele naszej skrajnej moderny występowali już dawniej odosobnieni na wystawach, przeważnie nie zwracając na siebie uwagi. Obecnie zgrupowani w zrzeszenie, które przyjęło nazwę „ekspresyonistów“, domagają się urzędownie zaregestrowania ich w kronice rozwoju polskiego malarstwa, jako wyobrazicieli i propagatorów kierunku, zaszczepionego sztuce naszej od zagranicy. Aby nie ściągnąć na siebie zarzutu ignorancyi kierunku który zdaniem wyrozumiałych optymistów

Z Warszawy.

— (Koresp. »N. Reformy«).

(Pertraktacye premiera. — Upaństwowienie gimnazyów i seminaryów. — Żydzi w R. S. — Ze Szczypiórna).

Warszawa, 23 listopada.

(ajs) Prezydent ministrów, p. Kucharzewski, prowadzi w dalszym ciągu pertraktacye, celem utworzenia gabinetu; konferencye te postępują szybko, tak, iż istnieje prawdopodobieństwo skonstruowania pełnego gabinetu w połowie przyszłego tygodnia. Równocześnie rozpoczął premier szereg konferencyj z poszczególnymi dyrektorami departamentów T. R. S., w celu zapoznania się ze sprawami urzędowemi. Między innemi odbył premier Kucharzewski dłuższą konferencyę z dyrektorem Departamentu spraw politycznych, hr. W. Rostworowskim.

Na swego sekretarza przybocznego powołał prezydent ministrów p. Stanisława Okołowicza, b. urzędnika Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Dnia 19 b. m. Departament W. R. i O. P. wystąpił do władz okupacyjnych austryacko-węgierskich z zawiadomieniem, że z dniem 1 grudnia r. b. ma zamiar przejąć 11 szkół publicznych polskich, założonych przez władze okupacyjne, a mianowicie: **gimnazya męskie** w Kielcach, Pińczowie, Krasnymstawie i Zamościu, szkołę realną w Puławach, **seminarya nauczycielskie** żeńskie w Lublinie i Piotrkowie i seminarya nauczycielskie męskie w Solcu, Zamościu, Kielcach i Jędrzejowie.

Dzienniki żydowskie przynoszą wiadomość, że w sprawie **żydowskich członków przyszłej Rady Stanu** doszło do porozumienia między aktywistami a pasywistami, że o ile Rada Stanu będzie złożoną ze 100 osób, to wśród nich ma być 5 żydów, których kandydatury już ustalono. Z tych 5 żydów jeden pochodzić ma z obozu neasymilatorskiego. Odnośnie do tej informacyi niema dotąd ze strony polskiej żadnych wyjaśnień.

Z obozu internowanych w Szczypiórnie zostało dotychczas, według oficyalnych danych generał-gubernatorstwa warszawskiego, zwolnionych 50 małoletnich, 10 chorych i 200 szeregowców na podstawie podań, wniesionych do Komitetu opieki nad internowanymi. Dalsze zwalnianie internowanych napotyka na poważne trudności również z powodu braku ubrań cywilnych i butów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 25 listopada.

(Biuro Wolffa). »Przegląd Poranny« dowiaduje się, że program prezydenta ministrów Kucharzewskiego co do przyszłego gabinetu jest następujący: **Gabinet składać się ma z fachowców bez względu na przynależność partyjną z tem zastrzeżeniem, że przeprowadzona będzie natychmiast organizacya wszystkich instytucyi rządowych i wojska.**

Dzienniki warszawskie ogłaszają oświadczenie Ligi państwowości polskiej, która wita nominacyę Kucharzewskiego, będąc przekonania, że może w pełni poprzeć rząd, na czele którego stoi Kucharzewski. Długo oczekują, że Kucharzewski powoła gabinet, który poprowadzi Polskę na drogę rzeczywistego zmartwychpowstania. Co do wyboru członków gabinetu musi być pozostawiona prezesowi ministrów zupełna swoboda działania.

Zjazd przedstawicieli miast w Warszawie.

Z Warszawy donoszą pod datą 21 b. m.:

Dziś wieczorem odbyło się szóste i ostatnie posiedzenie zjazdu. Przewodniczył p. Bajkowski z Lublina. Wypełniły je referaty w sprawie aprowizacyi miast.

Pierwszy referent dr Józef Zawadzki dał najprzód rys historyczny stosunków aprowizacyjnych Warszawy od wybuchu wojny. Jedyną deską ratunku w dzisiejszych rozpaczliwych wprost stosunkach Warszawy, gdzie prawo do życia mają tylko ludzie bogaci, widzi referent w objęciu przez miasto hurtownych zakupów i hurtownej sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby, przyczem winno ono unikać sprzedaży detalicznej. Sprzedaż detaliczna winna być powierzona kupcom po cenach ustalonych, przyczem za żądanie cen wyższych powinni być pociągani do surowej odpowiedzialności. Dr Zawadzki dowodzi, że jest pożądane utworzenie ministeryum aprowizacyi także i po wojnie, aby przy ministeryum istniała rada, złożona z przedstawicieli rolnictwa i Związku miast, aby to ministeryum ujęło w swoje ręce całokształt walki ze spekulacyą. Aby spekulacyę zwalczyć, społeczeństwo winno dopomódz rządowi, który wystąpi przeciw wyzyskiwaczom jak najsurowiej.

Drugi referent p. Kazimierz Życki podniósł, że dotychczasowa reprezentacya miast, zarówno w krajowym urzędzie zbożowym, jak i w krajowej komisyi statystycznej, jest niewystarczająca, wobec czego zaleca zarządowi przyszłego Związku miast, aby poczynił starania, zmierzające do zapewnienia gminom miejskim dostatecznego wpływu na rozdział i ceny produktów rolnych.

W celu zwalczenia lichwy żywnościowej p. Życki radzi, jako pomoc prokuraturze państwowej, powołać specyalne urzędy przy miejskich organach aprowizacyjnych. Zarząd Związku winien wyjednać u rządu wydanie odpowiednich przepisów. W końcu p. Życki dowodzi, iż pożądane: 1) aby w najbliższym czasie powstała organizacya wspólnych zakupów dla miast Królestwa Polskiego; 2) aby organizacya ta otrzymała wyłączne prawo zakupu nadkontyngentu produktów rolnych dla rozdziału ich pomiędzy poszczególne gminy miejskie.

Wszystkie wnioski przyjęto jednomyślnie. — Podczas ożywionej dyskusyi, p. Łypacewicz piętnował spekulacye w Warszawie i obliczał, że rodzina robotnicza, złożona z 5 osób, musi codziennie do tego, co otrzymuje na kartki, dokupywać żywności za 6 marek dziennie, a na to nie ma funduszów. Mowca zakończył więc wnioskiem, aby zarząd Związku miast wyjednał powiększenie kontyngentu do normy istniejącej w Berlinie.

P. Tuskier dowodził, że z powodu spekulacyi, ludność Warszawy wydaje na żywność dwa miliony marek dziennie więcej, niżby powinna, gdyby stosunki aprowizacyjne były lepiej uregulowane.

P. Libicki zdawał sprawę z trzydniowej pracy komisyi finansowej, która przedstawiła między innemi wnioski następujące:

Wyjednać decyzyę władz państwowych, aby polska krajowa Kasa pożyczkowa udzielała miastom kredytów na zastaw kwot, należnych miastom za zwrotne oświadczenia wojenne. Poczynić starania o uwolnienie władz od ciążącego na państwie obowiązku wypłacania zapomóg rezerwistom. Poczynić starania o zwrot sum wywłaszczonych przez miasta w zastępstwie władz państwowych. Zjazd uznaje za potrzebne utworzenie przy zarządzie lub komisyi organizacyjnej Związku miast — biura informacyjnego dla spraw finansowych. —

Prezes A. Suligowski — w mowie pożegnalnej — zaznacza pomyślny i owocny wynik prac zjazdu w trzech kierunkach: kredytu komunalnego, ustroju magistratów i rad miejskich. Dalej przemawiał liczny poczet mowców: ks. Kruszewski, dr Falkowski z Sosnowca, Sułowski z Łodzi, wicepr. Rolle z Krakowa, Wygasiński z Kalisza, Bajkowski z Lublina i inni. Zakończono zjazd gromkim okrzykiem: Niech żyje wolna Polska!

Anarchia na Podolu.

„Dziennik Kijowski" z 31 października zamieszcza następujący list z Litynia:

Celowo zorganizowane zaczyna się „nastąpienie na burżujów", głównie po wsiach na właścicieli. Nam „bieżeńcom" możeby nic nie zrobili, ale jeżeli dom spalą — to gdzież siedzieć? Już onegdaj w Trybuchach (pow. lityński, właściciele pp. Nyko) spalili spichrz, szopę i starą stajnię. Podpalone były od ogrodu, tak złośliwie, żeby wszystko poszło z dymem. Ale uratowano. Widać przez złość, że we dworze stoją kozacy, bo chłopi myśleli, że właściciele umyślnie ich przysłali, a to kozacy sami nie chcieli stać w Chmielniku, gdzie ich piechota prześladuje, nazywając „burżujami". Wogóle widać tam nienawiść do wszystkiego, co ma czyste paznokcie, czy myje się. Jakaś pani pod Chmielnikiem, Rosyanka, bardzo dobra staruszka, umarła. Cała wieś, chłopi i baby, byli jej chrześnikami. Nie dali jej pochować, mówiąc, że z grobów burżujów wyrzucać będą. Syn w otoczeniu kozaków przewiózł trumnę do Winnicy. Jeżli kto jedzie w 4 konie, odcinają parę i zabierają, jadących porządnie wymyślają, obrzucając obelgami i kamieniami. Tu w Litynie dwa razy były początki pogromów, ale kozacy, czy kawalerya obroniła, lecz jak nowy pułk przyjdzie?... Baby rewizyę po domach robiły, szukając aprowizacyi, nawet u komendanta, a na jarmark chłopi z pustemi furami i wozami przyjechali, myśląc, że już rabować będą i zabierać na wozy. Może tu wojsko polskie do obrony Polaków przyślą, inaczej kamień na kamieniu nie zostanie. Z rumuńskiego frontu już wojsko wraca. Co dalej będzie?...

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Dn. 19 b. m. odbył zarząd główny T. N. S. W. drugie posiedzenie w bieżącym roku administracyjnym, przy udziale członków z całego kraju. Na wstępie uczcił prezes Towarzystwa serdecznem wspomnieniem pamięć zmarłych członków ś. p. prof. uniw. Jagiell. M. Smoluchowskiego, długoletniego członka wydziału i b. wiceprezesa dyr. St. Schneidra, niestrudzonego pracownika w Towarzystwie, dyr. A. Kurpiela, dyr. szkoły realnej w Krakowie, J. Bidzińskiego i emer. dyrektora gimn. w Jaśle J. Słotwińskiego.

Sekretarz Zarządu głównego, p. Makowski, przedłożył imieniem wydziału zarządu głównego sprawozdanie z czynności i wykonania uchwał walnego zgromadzenia członków Towarzystwa, oraz sprawozdanie kasowe. W dyskusyi wyrażono uznanie prezydyum i wydziałowi zarządu głównemu za zabiegi w sprawie zachowania dla szkoły naszej niezbędnych sił nauczycielskich i tworzenia możliwych warunków bytu nauczycielstwu, oraz normalnego toku nauki naszej szkoły średniej. Zabiegi te znajdują życzliwe poparcie kraj. Rady szkolnej, a zwłaszcza wiceprezydenta Zolla, a z drugiej strony, jako wyraz postulatów ogółu nauczycielstwa poprzeć mogą starania władz naszych u rządu centralnego; nie doznają jednak — niestety — należnego poparcia przez naszą reprezentacyę parlamentarną. Do niej też uchwalono zwrócić się z usilną prośbą, aby poparła jak najskuteczniej te postulaty i uzyskała: 1) natychmiastowe wypłacenie uchwalonego już jednorazowego dodatku na najpotrzebniejsze zakupy, przyczem należałoby naprawić krzywdę, wyrządzoną ogółowi zastępców nauczycieli przez traktowanie ich na równi ze służbą pomocniczą; 2) wypłacenie dyet nauczycielstwu, zajętemu w czasie wojny w nieswojem miejscu służbowem za wszystkie lata wojenne, a nie tylko remuneracyi za lata 1915-16 i 1916-17; 3) jak najszybsze ogłoszenie rozporządzeń wykonawczych do uchwalonej w lipcu b. r. Pragmatyki nauczycielskiej, przez co znaczna część nauczycielstwa uzyska przecież jakąś poprawę warunków.

Sprawę „Pragmatyki" referował dr Weiner z Krakowa, a zebranie przyjęło i przekazało do wykonania wydziałowi proponowany przez niego dalszy tok postępowania w tej sprawie, przyczem T. N. S. W. porozumiewa się z ogólnoaustryackim „Reichsverband'em".

Omówiono I sprawozdanie „Książnicy polskiej T. N. S. W., powstałej z dawnej „Administracyi wydawnictw" Towarzystwa i powzięto kilka uchwał co do dalszej współpracy obu organizacyj, mających na celu dobro szkoły i nauczycielstwa; polecono mianowicie troskliwej uwadze wydawnictwo „Kalendarzyka profesorskiego" i „Dydaktyki" przedmiotów szkolnych, które to prace poprzeć winny subwencyami Rada szkolna i ministerstwo oświaty. W związku z tem traktowano i sprawę organu Towarzystwa, najstarszego polskiego czasopisma pedagogicznego „Muzeum", którego koszta wzrastają w dzisiejszych warunkach wydawniczych z dnia na dzień, tak, że bez wydatnej subwencyi nie będzie można kontynuować wydawnictwa.

Stwierdzono wreszcie, że nauczycielstwo ocenia znaczenie organizacyi, bo odżyły już Koła T. N. S. W. na obszarze do niedawna okupowanym, (Stanisławów, Kołomyja) i napływać zaczynają wkładki członkowskie i składki do humanitarnych „Funduszów" T. N. S. W. im. A. Mickiewicza dla wdów i sierót po nauczycielach szkół średnich, pomocy wojennej im. dra I. Dembowskiego dla członków najbliższej rodziny po poległych na wojnie i Kolonii wakacyjnej dla młodzieży szkół średnich: niestety grozi „Funduszowi pośmiertnemu członków T. N. S. W." założonemu z inicyatywy byłego prezesa Towarzystwa rektora Twardowskiego, a udzielającemu doraźnych zapomóg w razie śmierci uczestnika Funduszu, którym może być tylko członek T. N. S. W., likwidacya, jeśli nie nadejdą wkładek zaległych od wybuchu wojny dawni uczestnicy i nie przybędą nowi: wszyscy chyba rozumieją wartość i znaczenie kwoty kilkuset koron wypłacanych rodzinie natychmiast po wypadku śmierci, nim zdoła się uzyskać urzędniczy „kwartał" pośmiertny, czy inną zapomogę.

Nakoniec uchwalono dalsze kroki celem uzyskania ściślejszego kontaktu z nauczycielstwem Królestwa i innych dzielnic Polski, w czem główna rola przypadnie »Biuru pedagogicznemu« w Krakowie, utworzonemu w myśl uchwały tegorocznego Zjazdu członków T. N. S. W. i kierowanemu przez dr. Dawidowskiego, oraz wniosek, aby prosić Radę szkolną krajową o jak najrychlejszy powrót do Lwowa.

Kronika.

Kraków, 25 listopada.

Krajowy zjazd aprowizacyjny, który rozpocznie się dzisiaj o godzinie 11 przed południem w sali posiedzeń Rady miasta Krakowa, zapowiada się bardzo licznie. Już wczoraj przybył do Krakowa szereg posłów parlamentarnych i sejmowych, kilkunastu burmistrzów miast galicyjskich, oraz znaczna liczba delegatów miast. Hotele krakowskie przepełnione są do ostatniego miejsca.

Obrady zjazdu aprowizacyjnego potrwają przez cały dzień.

Kraków bez chleba i mąki. Magistrat krakowski komunikuje: Na energiczne starania w drodze telegraficznej, poparte osobistą interwencyą prezydyum miasta u ministra żywnościowego, generała Höfera, nadeszła wczoraj z wojennego Zakładu obrotu zbożem w Wiedniu telegraficzna wiadomość, że na pokrycie zapotrzebowania Krakowa mąkę potrzebną dostarczyć ma filia wojennego Zakładu obrotu zbożem w Krakowie, że zatem o interwencyę w tej sprawie odnieść się należy do namiestnictwa, przydział zaś mąki bezpośrednio przez Zakład centralny w Wiedniu z powodu zupełnego braku mąki jest wykluczony.

Ponieważ Zakład filialny w Krakowie, pomimo interwencyi w namiestnictwie, mąki nie dostarczył, przeto już od poniedziałku, dnia 26 b. m., **mieszkańcy miasta pozbawieni będą mąki, a chleba od wtorku, 27 b. m.**

W razie nadejścia przesyłki mąki, magistrat ludność o tem niezwłocznie zawiadomi.

Tyle magistrat. Obecnie zatem wiemy, z czyjej winy mąka nie nadeszła do Krakowa; niestety, mała z tego pociecha dla szerokich kół ludności, cierpiącej od pewnego czasu głód w dosłownem znaczeniu tego słowa. Jedna władza składa winę i odpowiedzialność na drugą, a ludność, jak chleba nie miała, tak nie ma. Cierpliwość ludności krakowskiej zasługuje istotnie na uznanie, na zachodzie podobnych stosunków nigdzieby nie zniesiono. W Krakowie dzisiaj wykaz braków różnych jest tak wielki, iż trudno byłoby go w całości wyliczyć; ponadto w mieście odbywają się prawdziwe **wyścigi w podwyższaniu cen.** Bezprawnie i bez podstawnie podwyższa się ceny z dnia na dzień za wszystkie artykuły.

Z komisyi badania cen otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do notatki w »Nowej Reformie« z niedzieli 4 listopada b. r., umieszczonej w kronice pod tytułem: »W sprawie mydła«, w której autor użalał się, że nie ustanowiono do tej pory cen zasadniczych przy sprzedaży mydła toaletowego, oraz, że Urząd nadzoru cen toleruje z pobłażliwością fakt sprzedawania kawałków mydła toaletowego po 8—16 K, zaznacza się, że ceny zasadnicze dla mydła toaletowego zostały przez centralną Komisyę badania cen w Wiedniu jednolicie dla całej Austryi ustanowione na posiedzeniu w dniu 28 czerwca 1917 roku, oraz, że były publikowane w dziennikach urzędowych.

Cena wytyczna, ustanowiona przez centralną Komisyę dla mydła toaletowego, suchego, o 80%-towej zawartości kwasów tłuszczowych, wynosi, bez względu na opakowanie, zabarwienie i zapach, dla 1 klg.: dla wytwórcy w fabryce 31 K, dla kupca »en gros« 33 K 50 h, dla detalisty 40 K. — W wypadkach, zaś, w których wytwórca dostarcza towar bezpośrednio detajliście, obowiązuje wytwórcę cena zasadnicza ta, po której odstępuje mydło grosiście.

Kwestya zaś przestrzegania, by nie pobierano w handlu detajlicznym cen wyższych od cen wytycznych, ustanowionych przez Komisyę badania cen, nie wchodzi w zakres kompetencyi, oraz działalności Komisyi badania cen, którym wszelka egzekutywa jest odjęta, lecz należy ona do właściwej władzy politycznej I. instancyi.

O Litwie — dla Litwy. Chcąc obudzić większe zainteresowanie sprawami tak ciężko dziś doświadczonej Litwy, Komitet Litewski zamierza urządzić w pierwszym tygodniu grudnia cykl odczytów, któreby z jednej strony zaznajomiły publiczność krakowską ze sprawami litewskiemi w przeszłości i teraźniejszości, z drugiej zaś zasiliły nieco kasę Komitetu. Projektowane są trzy wieczory z dwoma odczytami na każdym. Współudział swój obiecali już: prof. Kutrzeba, prof. Tadeusz Grabowski, prof. Szyszko-Bohusz, p. Bolesław Limanowski, Leon Wasilewski i Jan Boguszewski.

Komitet litewski ma nadzieję, że odczyty zainteresują publiczność krakowską i staną się punktem wyjścia gorliwszej jeszcze niż dotąd działalności na rzecz biednej ludności Litwy. Po ustaleniu programu odczytów będzie on podany do wiadomości publicznej.

Opieka nad sierotami wojennemi. Centralny komitet krajowy opieki nad sierotami izraelickiemi przy ulicy Zielonej l. 10 wzywa zamieszkałych w Krakowie opiekunów dzieci rodziców wywiezionych lub internowanych, by się zgłosili do biura, celem poczynienia kroków o przyznanie dzieciom zasiłku państwowego w myśl ustawy z dnia 17 sierpnia 1917 roku.

Wykłady dyrektora Siedleckiego o Wyspiańskim. Pierwszy wykład p. A. Grzymały Siedleckiego, dyrektora teatrów miejskich, z cyklu pod tytułem: »Idee polityczne Wyspiańskiego«, odbędzie się we wtorek, dnia 27 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali Kopernika, »Coll. Novi«. Wstęp: pierwsze miejsce 2 K, drugie miejsce 1 K 50 h. Bilety cyklowe po 10 K i 7 K. Czysty dochód przeznaczono na K. B. K.

Jubileusz Grottgera. Związek Powszechny artystów polskich w Krakowie, celem urządzenia obchodu 50-tej rocznicy śmierci Artura Grottgera (13 grudnia b. r.), uchwalił na posiedzeniu z delegatami innych grup artystycznych, jako ich zbiorowa reprezentacya, program, który obejmuje: uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele Panny Maryi przy udziale wybitnych sfer miejscowych, złożenie wieńca u pomnika i staranie o szereg prelekcyj o mistrzu w głównych instytucyach oświatowych tutejszych.

Wieczór deklamacyjny artystki teatrów warszawskich, p. Kazimiery Rychterówny, zainteresował w wysokim stopniu nie tylko sfery teatralne Krakowa, ale i szerszą publiczność krakowską, która dość szczelnie wypełniła w piątek sympatyczną salkę Towarzystwa lekarskiego. P. Rychterówna, jako deklamatorka, jest istotnie pod pewnymi względami mistrzynią słowa. Rozporządzając dykcyą nieposzlakowanie czystą i wyraźną barwą głosu bardzo dźwięczną, włada tym materyałem bardzo sprawnie i umiejętnie, kładąc w interpretacyi słowa główny nacisk nie tyle na myśl przewodnią wygłaszanych utworów, ile na samą muzykę słowa, na dźwięk głosu, którym operuje w sposób wysoce indywidualny. Sztuka p. Rychterówny jest rodzajem melodeklamacyi, w której dźwięk słowa zastępuje artystka modelowaniem dźwięków samogłoskowych, posługując się głosem, jak instrumentem muzycznym, wzmacniając i osłabiając jego napięcie w miarę rosnącego stopnia dramatyczności.

Na program popisu złożyły się utwory zajmujące, ale nie wszystkie nadawały się do deklamacyi. Niektóre, jak na przykład parafraza Iliady Homera w przekładzie Słowackiego, nużą w interpretacyi zbyt długiej, a nie dającej pola do popisu deklamatorskiego. Świetnie natomiast zaprodukowała p. Rychterówna »Deszcz jesienny« Staffa i »Moją pieśń wieczorną« Kasprowicza. Produkcyę otworzyła deklamacyą »Janka Muzykanta« Sienkiewicza.

Deklamatorkę przyjmowano burzą oklasków po każdym ustępie.

Krytyka działalności »Oezega«. Na dwudniowem posiedzeniu państwowej Rady żywnościowej w Wiedniu było między innemi na porządku dziennym sprawozdanie komisyi o działalności centrali »Oezega«. Sprawozdawca komisyi, Billek, postawił wniosek na przyjęcie sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości i wyrażenia dyrekcyi »Oezega« uznania za pełną poświęcenia i owocną pracę mimo, że w ciągu dyskusyi podniesiono ze strony polskich członków bardzo poważne i cyframi poparte zarzuty. Wniosek ten wywołał ze strony polskich członków głośny protest, który w spokojnem zresztą zgromadzeniu zamienił się w formalną burzę. Zwolennicy »Oezega«, poparci przez wiedeńskich socyalistów, których konsumy »Oezega« obficie zaopatruje, usiłowali przeprzeć wniosek, a tem samem dalszą dyskusyę nad sprawą działalności »Oezega« zamknąć. W namiętnej dyskusyi oświadczyli polscy członkowie, że na wypadek przyjęcia wniosku, wyciągną z tego konsekwencyę i złożą mandaty. Polskich członków poparli: styryjski poseł bar. Pantz i chrześcijańsko-społeczny marszałek krajowy z Tyrolu Schraffl. Rzeczowe argumenty, cyfry i stanowcza postawa delegatów polskich odniosły pełny sukces w nieżyczliwie usposobionem zgromadzeniu. Wniosek komisyi upadł, a sprawę odesłano z powrotem do komisyi, celem zbadania podniesionych w czasie dyskusyi zarzutów, oraz przedłożenia tabeli rozdziału, jaką dotychczas posługiwał się »Oezeg« wobec poszczególnych krajów koronnych.

Sprzedaż skonfiskowanych towarów. Piszą nam z miasta: Od dawna już organa bezpieczeństwa konfiskują różne towary w tajnych magazynach, gromadzone przez handlarzy łańcuszkowych. Dotąd nie wiadomo, gdzie i kiedy sprzedaje się te towary, których przepadek ostatecznie orzekł sąd po przeprowadzonych rozprawach. We Lwowie zarząd miasta w porozumieniu z dyrekcyą policyi urządził osobny sklep, w którym sprzedawane są zapasy skonfiskowanych towarów, zakwestyonowanych w tajnych magazynach. W Krakowie taki sklep już dawno powinien być założony. Wówczas ludność błogosławiłaby tych, którzy w skrytkach i labiryntach gromadzili zapasy w celach spekulacyjnych, zapasy te bowiem byłyby dostępne dla szerokich mas. Sprawę tę polecamy uwadze krakowskiej Rady miejskiej.

Aresztowanie złodziei piwnicznych. W ostatnich czasach popełniono w Krakowie cały szereg kradzieży w piwnicach domów, z których zabrano przeważnie różne artykuły spożywcze. Przedwczoraj udało się policyi krakowskiej przyaresztować sprawców tych kradzieży. Byli to: 17 letni K. Streicher, 15-letni Wacław Gamaj, 15-letni Mieczysław Borkowski, 15-letni Józef Mróz i 15-letni Jan Smola. Wykaz tych sprawców nie jest zupełny, należało bowiem do tej szajki kilku jeszcze włamywaczów, za którymi śledzi w dalszym ciągu policya.

Pasy transmisyjne. Przed kilku dniami — jak doniosły pisma — zakwestyonowała policya podgórska u majstra szewskiego Mikulskiego kilka pasów transmisyjnych, a właściciela aresztowano. Wiadomość ta jest o tyle mylną, iż p. Mikulski nie został aresztowany.

Z poczty. Z dniem dzisiejszym wstrzymaną została wysyłka pakietów prywatnych do poczt polowych Nr 250, 366 i 510.

Z kraju.

Tarnów, 21 listopada. (W sprawie subskrybowania siódmej pożyczki wojennej: Apel do społeczeństwa. — Posiedzenie wydziału Kasy oszczędności. — Tarnowska komenda rejonowa).

Pod przewodnictwem p. radcy dworu Reinera odbyło się w dniach ostatnich zebranie komitetu obywatelskiego, celem naradzenia się nad sposobami zachęcenia ludności miasta i powiatu do subskrybowania siódmej pożyczki wojennej. Uchwalono wydać gorącą odezwę do ludności, celem zachęcenia jej do spełnienia tego obowiązku. Odezwę zredagowano i oplakatowano.

Pod przewodnictwem ks. infułata Bąby odbyło się wczoraj posiedzenie wydziału Kasy oszczędności. W posiedzeniu wziął udział radca dworu Reiner. Głównym punktem porządku dziennego był wniosek dyrekcyi o subskrybcyę siódmej pożyczki wojennej, opiewający na kwotę 2.500.000 K na bierny lombard. Kwotę tę podniesiono do czterech milionów koron. Równocześnie przy tej pożyczce, po wyjaśnieniu dyrekcyi, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości zarządzenie dyrekcyi, która na poczet siódmej pożyczki zakupiła bez wiedzy wydziału walorów pożyczki za 3,700.000 K, oraz zatwierdzono przekroczenie zakupna na szóstą pożyczkę o 1,376.000 K. Tak więc na siódmą pożyczkę wojenną Kasa oszczędności subskrybowała bardzo znaczną kwotę, bo 7,700.000 K. Wobec tego, że na poprzednie pożyczki subskrybowano kwotę 10,000.000 K z przekroczeniem tej sumy o 1,367.000 koron, cała dotychczas subskrybowana suma wynosi olbrzymią wprost sumę, bo 19,067.000 K. — Przy tej sposobności uchwalono wniosek jednego z członków wydziału, aby pożyczkę zrealizowano, o ile możności, w krajowych instytucyach finansowych, jak w Banku przemysłowym, krajowym itp.

Komendy rejonowe zniesiono wprawdzie w Galicyi, lecz po to, by je zamienić na ekspozytury namiestnictwa. Zmieniono nazwę, treść zaś pozostała ta sama. W tarnowskiej komendzie rejonowej na stanowisku ekspozytury pozostał dotychczasowy komendant, rotmistrz Guźkowski. Postanowienie namiestnictwa wywołało zadowolenie tak u małych, jak i wielkich rolników, ponieważ rotmistrz Guźkowski umiał pogodzić urząd z obywatelskością. Nastrój rolników odbił się na ostatniem walnem zgromadzeniu Tow. rolniczego okręgowego, które uchwaliło wniosek, wyrażający rotmistrzowi Guźkowskiemu pełne uznanie za nader gorliwe i korzystne spełnianie obowiązków wobec rolników.

Z żałobnej karty Legionów polskich. Dnia 18 listopada b. r. na cmentarzyku legionowym w Nowym Sączu przybyła w ciągu miesiąca piąta z rzędu, a w ciągu roku czternasta mogiła żołnierza polskiego z lat 1914—1917. Grudki świeżej ziemi ojczystej posypano na trumnę, w której snem wiecznym spoczął Sądeczanin, ś. p. Stanisław Maryan Znamirowski, lat 22, handlowiec z zawodu, syn znanej rodziny obywatelskiej w Nowym Sączu.

W sierpniu 1914 roku opuścił w Zakopanem kantor kupiecki i wyruszył z drużyną podhalańską, z którą przebył aż do roku 1915 wszystkie boje żelaznej brygady, dosłużywszy się szarży plutonowego i bronzowego medalu za waleczność. Był też kilka razy ranny. Po wyleczeniu się z początkiem 1916 roku wrócił znowu do swej ukochanej brygady, gdzie, przydzielony do parku amunicyjnego, dosłużył się wnet szarży ogniomistrza i srebrnego krzyża zasługi na wstędze medalu waleczności i odznaki honorowej żelaznej brygady. Przed trzema miesiącami zaniemógł na chorobę nerek i ta, mimo troskliwej opieki rodziny i znakomitej pielęgnacyi lekarskiej w nowosądeckim szpitalu obrony krajowej, przyprawiła dzielnego żołnierza polskiego o śmierć.

Pogrzeb zmarłego był manifestacyjnem złożeniem hołdu szeregom, w których walczył, i idei, dla której szeregi te prowadziły i prowadzą walkę. Za trumną, poza rodziną, kroczyli członkowie Powiatowego Komitetu Narodowego, radni miasta, Liga kobiet, towarzysze broni i ogromne tłumy polskiej publiczności.

W serdecznych słowach pożegnał zmarłego, jako towarzysz broni, kapelan ks. Paciorek, życie i czyny zmarłego w rzewnych słowach skreślił delegat departamentu wojskowego N. K. N. p. Schiffer. Na trumnie i mogile złożono liczne wieńce i kwiecie. (S.)

Przemyśl, 21 listopada. (Odezwa zarządu miasta. — Stan aprowizacyi. — Opał dla miejscowych szkół.)

Onegdaj pojawiła się odezwa komisarza rządowego do ludności miasta, zapewniająca mieszkańców, iż niedomagania aprowizacyjne nie powstały wskutek „niedbalstwa i obojętności" władz. Odezwa prosi ludność o zaufanie do zarządu miasta.

Że braki i niedomagania są wypływem wojny, o tem ludność wie doskonale, zaś o zarządzie obecnym miasta, który nie jest przedstawicielstwem obywateli, mają wszyscy wyrobione zdanie. Czy stosunki aprowizacyjne Galicyi się zmienią, okaże najbliższa przyszłość i spodziewać się należy, że o ile Przemyśl otrzyma rozmaite artykuły spożywcze, to władze zmienią dotychczasowy system rozdziału. Gdy stosunki miejscowe nie ulegną zmianie i w kierownictwie aprowizacyi nie nastanie ład — to nie pomogą nawet piękne odezwy.

Obecnie odbywa się rozdział cukru i nafty w starostwie. Na drzwiach biura referenta aprowizacyjnego przybito ogłoszenie, że asygnaty na cukier „są dopiero w robocie" i będą stronom doręczone (czy pocztą?). Z kół tutejszych rękodzielników dowiadujemy się, że nie mogą oni otrzymać nafty, która w porze zimowej jest niezbędnie potrzebna do pracy. Co do chleba, to w ostatnim tygodniu ludność otrzymała chleb prawidłowo. Trudności jednak są wielkie i życzyćby należało, by Centrala pamiętała o Przemyślu.

Kwestyą nader ważną jest brak opału w miejscowych szkołach ludowych. Młodzież szkolna oraz nauczyciele i nauczycielki przesiadują przez cały czas nauki w dotkliwem zimnie. Taki stan rzeczy może być przyczyną chorób wśród nauczycielstwa i młodzieży, a Rada szkolna okręgowa [illegible] zastanowić się nad powyższą sprawą.

[illegible]ot kontrybucyi mieszkańcom Bukowiny. Jak dzienniki lwowskie donoszą, wskutek reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych zawiadomił magistrat miasta Czerniowiec mieszkańców Bukowiny, przebywających we Lwowie, że obecnie zwraca efekty wartościowe, zabrane im na pokrycie

---

...wnosi do sztuki współczesnej, mimo wszystko dziwactwa pewne nowe elementy, mające zadatki żywotności i odgrywające swą rolę w ewolucyi i postępie sztuki — regestrujemy pojawienie się tej zbiorowej wystawy, dla której usiłowano przygotować opinię komentarzem odczytowym i katalogiem, w którym inicyatorowie powołują się na zdania pism Mickiewicza, Cezanne'a, Ingresa i Matissa, określające zadania sztuki i uprawnienie pewnych jej kierunków. Ale oto jeden z cytowanych autorów Ingres, aforyzm swój, który „ekspressyoniści cytują dla poparcia swych celów, kończy słowami: Niema rysunku poprawnego lub niepoprawnego, jest tylko rysunek piękny lub brzydki!

Wystawa ekspressyonistów daje na powyższy aforyzm odpowiedź w duchu ujemnym. Wszystko, co tu wystawiono bez wyjątku, nosi piętno tak potwornej brzydoty, takiego lekceważenia zasadniczych uznanych prawideł piękna w sztuce i naturze, i to zarówno w wyborze tematów, jak i ich technicznem wykonaniu, że chwilami widz zadaje sobie pytanie, czy wystawcy nie mieli zamiaru zażartować sobie z dobrego smaku logiki i wyrozumiałości publiczności. W obfitym cyklu wystawionych obrazów, wśród stukilkudziesięciu obrazów nie ma ani jednego logicznie skomponowanego i mającego walory dzieła sztuki odpowiadającego zasadom estetyki linii rysunkowej, kolorytu i zdrowego malarskiego pomysłu. Są to próby szukania nowych dróg w sztuce, na razie zbłąkanej na manowce.

·W.

kontrybucyi, nałożonej [illegible] czas pierwszej inwazyi przez nieprzyjaciela na [illegible] erniowce.

Posiadacze potwierdzeń oddania efektów i t. d., którzy takiego potwierdzenia nie posiadają, mają zwrócić się do magistratu w Czerniowcach, który prześle je na koszt i bezpieczeństwo posiadacza, względnie ustali, pod jakimi warunkami efekty mogą im być zwrócone.

Ślub. Wczoraj rano o godzinie 9 w kościele św. Floryana pobłogosławiony został związek małżeński między znanym poetą p. Stanisławem Stworą a p. Stefanią Godulanką, nauczycielką z Woli Radziszowskiej.

Szczęść Boże młodej parze!

Ślub. Dnia 20 listopada odbył się w kościele parafialnym św. Piotra i Pawła w Krakowie ślub panny **Wandy de Janina Janiszewskiej** z panem **Kazimierzem Flakowiczem**, inżynierem. 10413

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W niedzielę, dnia 25 b. m., po południu: »Komedya słów« Schnitzlera: wieczorem: »Powrót Odysa«, dramat w trzech aktach St. Wyspiańskiego.

W poniedziałek, dnia 26 b. m.: »Powrót Odysa« St. Wyspiańskiego.

We wtorek, dnia 27 b. m.: »Powrót Odysa« St. Wyspiańskiego.

We środę, dnia 28 b. m.: Konferencya o Wyspiańskim i »Powrót Odysa«.

We czwartek, dnia 29 b. m.: Pierwszy akt »Nocy Listopadowej« i »Warszawianka« Stanisława Wyspiańskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.

W niedzielę, dnia 25 b. m., o godzinie 3 po południu: »Tricoche i Cacolet«; wieczorem: »Spisek koronacyjny« (Kordyan«, akt trzeci).

Z teatru miejskiego.

»Powrót Odysa«. Dramat w 3 odsłonach z prologiem St. Wyspiańskiego.

Teatr krakowski, wierny swej tradycyi i czujnie strzegący praw swego pierwszeństwa do dzieł twórcy »Wesela«, oddaje pamięci jego w dziesiątą rocznicę śmierci hołd pozgonny wystawieniem jednego z ostatnich, dotąd niegranych dramatów: »Powrotu Odysa«. O dziele samem krytyka wypowiedziała dawno swój sąd, uznając je za jeden z najcelniejszych utworów z cyklu t. zw. dramatów antycznych Wyspiańskiego. Ścisłe zastosowanie się poety w formie, technice i nastroju do stylu autorów starogreckich Sofoklesa i Aischylosa, zapewnia temu dziełu ten wdzięk archaiczny, tę świeżość i czystość natchnienia, która daje »Powrotowi Odysa« znamiona utworu klasycznego i walory, które je stawiają niemal na linii »Oresteji«.

Interpretacya sceniczna tego rodzaju utworu przedstawia jednak dla teatru odpowiedzialne zadanie, stawiając go wobec problemu znihilowania zupełnego, albo pełnego utrwalenia jego walorów literackich i teatralnych.

Dawniej przedsięwzięciom tego rodzaju w teatrze krakowskim spieszył z pomocą geniusz poety, którego wskazówki przy wystawianiu dzieł poprzednich żyją do dziś dnia utrwalone w tradycyi i praktyce scenicznej.

Od śmierci Wyspiańskiego zabrakło reżyseryi krakowskiej tych nieocenionych i niezbędnych wskazówek, stąd kilka ostatnich dzieł Wyspiańskiego po jego śmierci wystawianych w Krakowie, nie miało już tej pełni rysów artystycznych, które stapiać się mają z impulsywnem słowem poety w jedną nierozerwalną całość. Dało się to odczuć i przy wczorajszej premierze „Powrotu Odysa". Nie należy zaś zapominać, że u Wyspiańskiego pierwiastek malarski stanowi nierozerwalną całość z tekstem dzieł jego i tylko w tej harmonii słowa z plastyką konturów i barw odnaleźć można pełnię piękna jego utworów. Dyrekcya sceny im. Słowackiego nie spuściła tych wskazań z oka, mimo to jednak w zestroju całości brak było tej pełni ducha i impulzywnej siły nastroju, jaka bije z „Wesela", „Wyzwolenia", lub „Bolesława Śmiałego".

Wystawa „Powrotu Odysa" była, jak na wojenne czasy, bardzo efektowna i stylowa. — W pierwszym akcie oglądaliśmy bardzo ładną dekoracyę dworzyszcza Odysowego na Itace, w drugim pomysłowe wnętrze i efektowne reżyserowaną scenę mordowania zalotników, w trzecim wreszcie przepiękną dekoracyę skalnego wybrzeża morskiego, pomysłu art.-malarza p. Zbigniewa Pronaszki. Na tle takich dekoracyj toczyła się akcya dramatu, n[illegible]eła jednem słowem, które w ustach niektórych wykonawców nabierało szczególniejszej mocy i wyrazistości. W tym kierunku na pierwszym planie zespołu męskiego dominował p. Sosnowski, znakomity odtwórca ról Wyspiańskiego. W roli Odysa odnalazł artysta tę samą siłę i ekspresyę, która podbija widzów jako Bolesław Śmiały. Tylko że tu siła ta ma podkład ponurego tragizmu, stojącego na granicy zapamiętania się i rozpaczy. P. Sosnowski wyzyskuje ją w tym kierunku w pełni siłą talentu, rozporządzającego odpowiedniemi warunkami głosu, giestu i postawy. Do cyklu stylowych ról popisowych przybyła p. Sosnowskiemu kreacya wysokiej artystycznej miary, godna jego talentu.

Obok p. Sosnowskiego, stanął w roli Telemaka p. Węgierko. Stylowo nie dociągnął wprawdzie młody artysta całkowicie do linii Wyspiańskiego, ale głosił słowa natchnione ze szczerem przejęciem, piękną dykcyą i inteligentnem modulowaniem głosu. — Intensywnie przejętym był również rolą Antinoona zalotnika p. Żarski i w scenie zatargu gachów rozwijał interesującą energię, wysuwając rolę swą na plan pierwszy.

Bardzo dobrze pojął rolę Laertesa p. Żytecki. Majestatyczną Penelopą była p. Bednarzewska, mająca w tej roli dostojeństwo królowej i szlachetną powagę. W epizodycznych postaciach pp. Motyczyński, Szymborski, Brandt i Noskowski dali sylwety o stylowych, pełnych charakterystyki zarysach. W przepięknym epilogu nad morzem, na tle ponurego monologu Odysa — dominował głos p. Róży Łuszczkiewiczówny w roli Syreny, której dzielnie sekundowały siostrzyce panie Zahorska i Drzewiecka.

W widowni panował nastrój uroczysty, zaznaczający się w pełnem pietyzmu przejęciu klasycznego utworu. Teatr był zapełniony do ostatniego miejsca. *W. Pr.*

Konferencye z hr. Czerninem.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 listopada.

Delegaci Izby panów odbyli wczoraj popołudniu konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem. We wtorek 27 b. m. o godzinie 5 popołudniu przyjmie hr. Czernin 15 delegatów niemieckiego związku narodowego i zjednoczenia chrześc. socyalnego.

W piątek odbędzie się wspólna konferencya 40 delegatów Izby posłów i 20 delegatów Izby panów celem dokonania wyboru prezydyum i członków komisyi. Prezydentem delegacyi ma być prałat Hauser, wiceprezydentem dr. Biliński.

Czesi, Słowianie południowi i Rusini nie przyjmą żadnych referatów, przyjmą natomiast wszystkie inne należące się im w komisyach mandaty.

Hr. Karolyi na konferencyi pokojowej w Bernie.

(Telefonem).

Budapeszt, 25 listopada.

Z Berna donoszą:

Hr. Karolyi, który przyjechał do Berna na konferencyę pokojową, oświadczył w wywiadzie, że w czasie pobytu w Szwajcaryi będzie się starał o nawiązanie stosunków z osobistościami angielskiemi i francuskiemi. Nie widzi w tem zdrady stanu, pragnie jednak wyjaśnić w Szwajcaryi własne swe zapatrywania. Zależy mu na tem, aby wykazać, że Węgry nie pragną zdobyczy ani ucisku innych narodów.

Nawiązanie stosunków z państwami nieprzyjacielskiemi i neutralnemi uważa hr. Karolyi za rzecz konieczną.

»Az Est« donosi, że hr. Karolyi przed wyjazdem do Szwajcaryi odbył konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem.

Przedłużenie zwolnień wojskowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 listopada.

Urzędowo ogłaszają:

Kierownicy urzędowi politycznych władz powiatowych otrzymali instrukcyę, że w poszczególnych, na uwzględnienie zasługujących wypadkach, jeżeli przez powrót do służby wojskowej zwolnionych „z końcowym terminem" interesa publiczne lub gospodarcze byłyby poważnie zagrożone, mogą proponować bezpośrednio i telegraficznie ministerstwu obrony krajowej przedłużenie zwolnienia. Ponieważ co do zwolnionych »z końcowym terminem koniec listopada 1917« stoi do dyspozycyi tylko krótki okres czasu, zostają kierownicy urzędowi politycznych władz powiatowych ponadto upełnomocnieni do udzielania zwolnionym z końcowym terminem »koniec listopada 1917«, w zupełnie wyjątkowych wypadkach prowizorycznego przesunięcia terminu powrotu do służby aż do chwili, w której zezwolenie przedłużenia nadejdzie z ministerstwa obrony krajowej. We wszystkich takich, jak wspomniano, tylko zupełnie wyjątkowych i specyalnie na uwzględnienie zasługujących wypadkach, należy natychmiast wnosić podania o przedłużenie zwolnienia.

Bar. Burian w Budapeszcie.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Budapeszt, 25 listopada.

(Węg. Biuro kKorespondencyjne). Wspólny minister skarbu bar. Burian przybył tu wczoraj przed południem w towarzystwie wicesekretarza rządu dra Traegera i odwiedził w ciągu przedpołudnia prezydenta węgierskich ministrów dra Wekerlego, z którym odbył dłuższą konferencyę.

Dziennikarze austro-węgierscy w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Wilhelmshafen, 25 listopada.

Przedstawiciele prasy austryackiej i węgierskiej przybyli tu przedwczoraj pod przewodnictwem kapitanów Boy Eda i Selchowa. W kasynie marynarskiem powitał ich szef stacyi admirał Krosik. Zwiedzili oni port wojenny i doki. Następnie przyjął ich na pokładzie okrętu admiralskiego szef floty admirał Scheer.

Wczoraj odbyli dziennikarze wycieczkę na dwóch łodziach torpedowych do Helgolandu. Komendant wyspy admirał Jacobson wydał na cześć gości śniadanie. Wieczorem odjechali dziennikarze na front.

Nowy pochód Kiereńskiego na Petersburg.

(Telefonem).

Berlin, 25 listopada.

Z Haparandy telegrafują:

W Petersburgu obiega uporczywie pogłoska, **że Kiereński zbliża się do Petersburga na czele nowej armii.**

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Sztokholm, 25 listopada.

(Przedstawiciel Biura kor.). Wedle doniesień z Haparandy Kiereński miał zebrać nową armię i maszeruje na Petersburg. Wszystkie tajne układy znajdują się w poselstwie angielskiem.

Mikołaj Mikołajewicz ma wielu zwolenników.

Dziennik petersburski »Izwiestija« dementuje wiadomość, jakoby Niemcy chciały pertraktować tylko z konstytuantą. »Prawda« donosi, że przedstawiciele 4 pułków kozackich oświadczyli, że i kozacy znużeni są wojną.

Wedle doniesienia innych dzienników Kiereński stoi na czele 30.000 ludzi, na południe od jeziora Ilmen. Sekretarz prywatny Kiereńskiego Dawid Soskis, któremu udało się przedostać się przez granicę, a który w piątek wyjechał z Petersburga, wobec jednego z korespondentów angielskich opowiadał, że Kiereński chciał utworzyć armię ochotniczą i oddalić wszystkich niechętnych, aby przedewszystkiem zachować się w defenzywie, a dopiero potem podjąć ofenzywę. Kiereński chciał także objąć ministerstwo spraw zagranicznych i wezwać sojuszników, by przeprowadzili gruntowną rewizyę celów wojennych. Rewolucya bolszewików pokrzyżowała jego plany.

Wyjazd dyplomatów koalicyi z Petersburga.

(Telefonem).

Genewa, 25 listopada.

Tutejsze koła rosyjskie zapewniają, że rząd rosyjski uchwalił propozycyę zawieszenia broni w porozumieniu z radami robotniczemi, komitetami na froncie i delegatami Finlandyi.

Dyplomaci koalicyi, dowiedziawszy się o tym układzie, wyjechali z Petersburga.

Protest koalicyi.

(Telefonem).

Zurych, 25 listopada.

»Corriere della Sera« donosi z Paryża:

Mocarstwa koalicyjne protestują w Petersburgu przeciw akcyi, sprzeciwiającej się postanowieniom traktatu londyńskiego w sprawie zawarcia odrębnego pokoju. Ambasadorowie koalicyi w Petersburgu doradzają swoim rządom podjęcie oficyalnych stosunków z obecnym rządem rosyjskim.

Konfiskata okrętów rosyjskich.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Kopenhaga, 25 listopada.

Jeden z dzienników rosyjskich donosi, że **Anglicy konfiskują rosyjskie okręty na wodach północnych. Również krążownik rosyjski »Askold«, znajdujący się na morzu Śródziemnem, został postawiony pod straż koalicyi.**

Żywność w Petersburgu.

(Telefonem).

Bazylea, 25 listopada.

»Bas. Nat. Ztg.« donosi z Petersburga:

W Petersburgu znajduje się 1000 niewyładowanych wagonów ze środkami żywności, na przedmieściach 384 wagony. **W Petersburgu zjadły szczury 250.000 kilogramów środków spożywczych.**

Nędza w Rumunii.

(Telefonem).

Zurych, 25 listopada.

»N. Zürcher Ztg.« donosi z wiarygodnego źródła:

Rozprzężenie w Rosyi wywiera wyraźny wpływ na położenie w Mołdawii. Ludność tamtejsza dochodzi niemal do szału z powodu zimna i głodu. Nawet milionerzy żywią się tylko fasolą. Ludność czeka na pokój i wyraża przekonanie, że **od decyzyi Rosyi zależy też zwrot w Rumunii.**

Makłakow o sprawie rozejmu.

Genewa, 25 listopada.

Ambasador rosyjski w Paryżu, Makłakow, oświadcza w »Temps«, że polecenie rządu rosyjskiego dane komendzie naczelnej wojsk rosyjskich, w sprawie rozejmu, celem utworzenia drogi do pokoju, jest obojętne dla zagranicznych przedstawicieli Rosyi. To polecenie przeznaczone jest tylko dla armii i ma pobudki w demoralizacyi żołnierzy. Ratunek Rosyi przyjdzie z południa.

O zwołanie ogólnej konferencyi socyalistycznej.

(Telefonem).

Berlin, 25 listopada.

»Voss. Ztg.« donosi z Berlina:

Duńska partya socyalistyczna wezwała sekretaryat międzynarodowy do **natychmiastowego zwołania ogólnej konferencyi socyalistycznej,** chociażby nie mieli w niej uczestniczyć przedstawiciele socyalistów wszystkich państw.

Międzynarodowy sekretaryat uwiadomił o tem socyalistów francuskich i angielskich z prośbą o oświadczenie się.

Akcya pokojowa papieża.

(Telefonem).

Berlin, 25 listopada.

»Berl. Tagblatt« donosi z Zurychu:

Katolickie pisma szwajcarskie donoszą, że **papież wezwie przed Bożem Narodzeniem wszystkie państwa, prowadzące wojnę, do ponownego zbadania warunków pokojowych, zawartych w poprzedniej nocie pokojowej.** Porozumienie się Watykanu z innymi narodami i katolikami świata jest jednak bardzo utrudnione, gdyż rząd włoski nie wypuszcza za granicę państwa papieskich kuryerów.

Zacięta bitwa nad Piavą.

Berlin, 25 listopada.

»Berliner Tagblatt« donosi z Hagi:

»Figaro« (Paryż) zapowiada wielką bitwę nad Piavą. Armia włoska jest na wszystko przygotowana.

Ofenzywa angielsko-francuska.

Karlsruhe, 25 listopada.

»Badische Presse« przynoszą z Bazylei następującą wiadomość, podaną przez »Daily News«:

Nowa bitwa we Flandryi i we Francyi jest początkiem zimowej ofenzywy koalicyi. W ten sposób chce Anglia odciążyć Włochów.

Pomoc amerykańska dla Francyi.

(Telefonem).

Frankfurt, 25 listopada.

»Frankf. Ztg.« donosi z Berna: Havas donosi:

Pułkownik House oświadczył w Paryżu: Dwa miliony żołnierzy amerykańskich przygotowuje się do walki w Europie po stronie koalicyi. Ameryka nie pragnie zysków materyalnych, lecz trwałego pokoju. Dopóki tego pokoju nie będzie można wywalczyć, przybywać będą coraz liczniej żołnierze amerykańscy do Europy, by krew swą pomieszać z krwią swych braci francuskich. Francya może ufać Ameryce.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 25 listopada.

Odznaczenie.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz nadał w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu inspektorowi przemysłowemu, inż. Bogusławowi Świeżawskiemu złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego i naczelnika sądu w Ulanowie, dra Benedykta Kasprzyka do Makowa, a zamianował sędziego Michała Jaca w Chrzanowie sędzią powiatowym i naczelnikiem sądu w Ulanowie.

Minister handlu zamianował zastępcą dyrektora poczty, Wilhelma Jankiewicza dyrektorem urzędu pocztowego we Lwowie.

Cesarz w południowym Tyrolu.

Bozen. Cesarz zwiedził w dniu 23 b. m. pola bitew w południowym Tyrolu, poczem po przeglądzie wojsk odjechał do swej kwatery.

Dar cesarzowej Zyty na restauracyę kościoła w Lublinie.

Lublin. Dzienniki donoszą: Cesarzowa Zyta dowiedziawszy się, że kościół lubelski św. Ducha znajduje się w złym stanie, nadesłała na ręce ks. Mentzla znaczną kwotę na cele restauracyi tego kościoła.

Zniżenie kursu rubla.

Lublin. Według obwieszczenia generalnego gubernatorstwa zniżono kurs rubla w obszarze okupacyjnym austro-węgierskim na 2 korony 10 halerzy.

Z Izby magnatów.

Budapeszt. Izba magnatów dokonała wyboru do delegacyi i deputacyi kwotowej.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Podziękowanie.

Chorzy i pielęgniarki szpitala rezerwowego Nr 8, budynek III. w Krakowie, pragnąc z okazyi przeniesienia J. Wielmożnego Pana Dra NAVRATILA, szefa tego oddziału na tej drodze dać wyraz swej wdzięczności, dziękują mu najserdeczniej za troskliwą i pełną poświęcenia opiekę. 10409

Podziękowanie.

J. Wielmożnemu Panu **Michałowi Hładijowi** I. asystentowi kliniki chirurgicznej uniwersytetu Jagiellońskiego składam na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie za skutecznie przeprowadzoną operacyę, jakoteż za bardzo troskliwą opiekę, jaką mnie tenże i W. Pan Dr K. Michejda otaczali, podczas długiej mojej słabości.

Dr Herman Dattner. 10410

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam w ciężkim naszym smutku wyrazy współczucia i znaleźli słowa pociechy z powodu śmierci naszego syna i brata ś. p.

Tadeusza

słuchacza prawa uniwersytetu Jagiellońskiego i c. k. chorążego w rezerwie art. fort. poległego na froncie włoskim w dniu 3 listopada 1917 roku składamy na tej drodze najserdeczniejsze „Bóg zapłać!"

10403 **Karolowie Breuerowie z dziećmi.**

†

Zofia z Mikuckich Elterleinowa

wdowa po urzędniku Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przeżywszy lat 56, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 24 listopada 1917 roku. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 26 b. m. o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek dnia 27 b. m. o godzinie 9½ rano w kościele św. Barbary.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

†

Zofia Niestenberger

wdowa po c. k. poborcy podatkowym przeżywszy lat 70, zmarła we Lwowie dnia 13 listopada 1917 roku.

Dr Arnold Landau

adwokat krajowy w Starym Samborze przeżywszy lat 60, zmarł po krótkich cierpieniach dnia 20 listopada b. r.

Pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego cmentarza izraelickiego w Krakowie w niedzielę, dnia 25 listopada o godzinie 12 w południe, na który Przyjaciół i Znajomych zaprasza Rodzina.

Elly Rozenberg
Naum Gertler
zaręczeni w listopadzie

KIELCE. MIECHÓW. 10418

Ewentualnych wierzycieli

którzy na pretensyi w kwocie 18.000 K, przysługującej drowi Natanowi Gewürzowi, adwokatowi w Gwoździcu, przeciw masie spadkowej Józefa Gewürza w Sokalu nabyli prawo zastawu, wzywam, aby swoje pretensye zgłosili u mnie: Wiedeń, I., Schwertgasse nr 4, **najpóźniej do dnia 27 listopada b. r.**

Adwokat Dr Leon Faust kurator, ustanowiony przez c. k. sąd egzek. w Wiedniu. 10219-3

Zgubiono

kolczyk brylantowy w oprawie platynowej, między g. 4½—6½; w drodze między ul. Loretańską, Krupniczą, Drobnerem, ul. Szczepańską do Smidowicza, potem tramwajem aż do Kina Nowości. Z powrotem Rynek, Szewska, Esplanada. Oddać proszę: ul. Loretańska 5, parter, za sowitem wynagrodzeniem. 10372

Wiedeńska fryzyerka damska

przyjmuje Panie do czesania i ondulacyi oraz wykonuje wszelkie roboty włosowe według ostatniej mody po cenach umiarkowanych w zakładzie fryzyerskim Wiktora Antoniczka przy ul. Warszawskiej 21 (naprzeciw ul. Szlak). W niedzielę i święta o godzinie 3 po południu u siebie w domu, ulica Floryańska 21, II p. Antoniczek, Kraków. 10322

Do sprzedania

realność pod bardzo dobremi warunkami. Zgłoszenia listowne pod **M. E.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 10355 1 3

Kto pomoże pożyczką

panience wykształconej, zdolnej, nie mającej funduszów, pragnącej kształcić się jako artystka dramatyczna i zamierzającej w tym celu wyjechać do Warszawy. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod **A. B. 130.** 10323

Każdy się tem zachwycał

Kino kieszonkowe K 2·60.

Aparat z 30 prawdziwemi filmami. Osobna serya filmów po 1 K. Dotąd wyszło 20 seryj. Przesyłka po nadesłaniu należytości i 30 h na porto, opakowanie i t. d. Za zaliczką o 60 hal. więcej. **J. R. Bergmann, Wiedeń, V, Kohlgasse 46/2.** 8898 6 6

Parcela pod budowę

około 1¼ morga, wraz z zabudowaniami i ogrodem, przy jednym z przystanków kolei elektrycznej, za III mostem w Podgórzu, zaraz do sprzedania. Pośrednictwo wyłączone. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„Wielka przyszłość".** 10159 2 2

Śrut do polowania

z każdego ołowiu może sobie zrobić łatwo zapomocą mego przyrządu. Za okrągłość śrutu ręczy się i są liczne uznania do rozporządzenia. Przyrząd na 2 dowolnie obrane wielkości śrutu wysyła za zaliczką 65 K **Jan Moravek, Pilzno** (Czechy), Schiesstäte. 9969 8 10

Koncypient adwokacki

przyjmie posadę. Zgłoszenia pod **„Koncypient"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 10342 2 3

Starożytności

kupuje i sprzedaje księgarnia katolicka **Dra Miłkowskiego w Krakowie, ul. Floryańska l. 1.** 10121 4 20

Korzystna oferta!

200 m resztek koronek, pasmantoryi, koronek jedwabnych i wstawek tylko 60 K, lepszych przybrań 100 m 50 K, resztki wstążek jedwabnych 50 m 30 K, krawatki jedwabne 20 sztuk 20 K, kołnierzyki męskie 50 sztuk 20 K, tasiemka w deseń do bielizny 200 m 24 K, ochraniacze uszu z podszewką futrzaną 11 sztuk 15 K, wkładki futrzane do obuwia 12 p. sort. 24 K, skórki futrzane na podszewki 6 szt. 30 K, garnitury futrzane 15—200 K, 12 modnych woalek 15 K, 100 tuz. guzików z perłowej macicy 15 K, guziki modne 100 tuz. 30 K, broszki modne 20 szt. 15 K, garnitury igieł 50 sztuk 15, okładek z drukiem i brzegami 20 szt. 30 K, sznurowadeł do obuwia 12 tuz. 16 K, obuwie ze skóry z podeszwami drewnianemi od 17·50 do 32·50 stosownie do wielkości, sandały op. sort. 25 K, odpadki skóry na wierzchy 5 kg 80 K, odpadki skóry łuszczonej 5 kg 20 K, żelazne ochraniacze podeszew 50 kart. 15 K, 1000 mocnych żelaznych ochraniaczy podeszew Orka 20 K, 50 p. żelaznych patent. obcasów 20 K, 12 p. pantofli z drzewa 55 K, ćwieki do obuwia 50·0 sort. 20 K, 100 przedmiotów wojskowych 25 K, 6 tuz. łyżek 30 K, 6 fajek 20 K, 6 par podeszew skórzanych 80 K — wysyła za zaliczką **O. Roth, Karlsbad.** Zastępcy potrzebni. 10229 1 2

Niniejszem zawiadamiamy, że z powodu braku zecerów i papieru

Raptularz na rok 1918 nie wyjdzie.

10329 1 2

Drukarnia Związkowa w Krakowie.

PARCELA

koło **Trzebini,** tuż przy stacyi kolejowej, w pobliżu kopalń węgla, obszaru 45 hekt., nadająca się pod budowę zakładów przemysłowych, w całości lub częściowo **do sprzedania.** Zgłoszenia pod **K. P. 100** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 10299 2 3

Wyroby galanteryjne ze skóry.

Hurtownie. Wywóz.

KAROL GRÜNWALD

kaletnik i wyrób towarów ze skóry. 10297 1 2

Wiedeń, XVIII., Währingerstrasse 103.

POSZUKUJEMY

do natychmiastowego kupna **garnituru pługa parowego (podwójnego systemu) i parowego traktora.**

Szczegółowe zgłoszenia z podaniem ceny przyjmuje firma: **Maschinenfabrik Márki und Barta, Temesvár.** 10094 2 3



NIECH KAŻDA PANI CZYTA

moje bardzo zajmujące pouczenie o

NOWOCZESNEM PIELĘGNOWANIU BIUSTU.

Uznana za dobrą rada w razie wiotkości i braku pełności.

Napisać z zaufaniem do **Idy Krause, Pressburg** (Węgry), Schanzstrasse 2, Abt. 47.

10214 1 3

To nic nie kosztuje.

Krem fiołkowy na skórę

Słoik szklany 80 h i 2·50 K, tubka 1 K i 1·20 K.

Niezbędny dla pielęgnowania twarzy i rąk.

10212 2 0

W aptekach, drogeryach i perfumeryach. Fabryka „Silva", Wiedeń, XVII.

Najwyższe ceny

korki

płacę za stare i nowe

Zgłoszenia z próbkami: **Emil Körner, Wiedeń, IV., Rainergasse 29.** 10176 3 4

Licytacya koni.

Dnia 26 listopada b. r., o godz. 8 rano, sprzedana zostanie w c. i k. wojskowym szpitalu koni **w Kobierzynie k. Krakowa** pewna ilość **koni,** w drodze publicznej licytacyi.

Do tej licytacyi przypuszczeni będą wyłącznie rolnicy, którzy wykażą się certyfikatem c. k. Starostwa lub c. i k. Komendy rejonowej, stwierdzającym zarazem ilość zapotrzebowanych koni.

Handlarze koni i pośrednicy od kupna bezwarunkowo będą usunięci. 10317 3 3

C. i k. Komenda szpitala koni w Kobierzynie k. Krakowa.

LOSY LOTERYI KLASOWEJ

IX LOTERYA

125.000 losów, 62.500 wygranych.

Ciągnienie I klasy 12 i 13 grudnia 1917

Ceny do każdej klasy

⅛ 5 K, ¼ 10 K, ½ 20 K, ⅟₁ 40 K.

Plan urzędowy i poświadczenie złożenia dołącza się do losów. — Zamawiać kartą u firmy

Leonhard Lewin, Wiedeń, I., Wollzeile 29.

LEONHARD LEWIN WIEDEŃ I. WOLLZEILE 29

9239 4 5

Ogłoszenie.

W c. i k. Komendzie powiatowej w Hrubieszowie (gub. lubelskiej) są do objęcia posady **buchaltera** oraz **kobiecej siły pomocniczej** kancelaryjnej. Kandydaci na miejsce buchaltera muszą być obeznani z prowadzeniem ksiąg, być pewni w rachunkach i władać językiem niemieckim i polskim w słowie i piśmie. Kobieca siła pomocnicza: pewna w rachunkach, wyrobione pismo ręczne i biegle pisząca na maszynie.

Warunki: wynagrodzenie dzienne buchaltera 7 K, kobiecej siły pomocniczej 6 K. Oprócz tego bezpłatne mieszkanie, opał i światło.

Przy dobrej aplikacyi może być pensya po odpowiednim czasie podwyższona.

Zgłoszenia podać należy do **c. i k. Komendy powiatowej w Hrubieszowie.** 10232

Panienka

umiejąca pisać na maszynie, z III kl. wydz. i jednorocznym kursem handlowym, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pod **„Posada 10343"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 10343 2 2

Kupię

esencyę rumu w każdej ilości. Zgłoszenia pod „Rum" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 10326 2 2

Lekcye języka angielskiego

najnowszą metodą i konwersacye. Miss May Hołańczyk, ul. Basztowa l. 4, parter. 10333

Korki

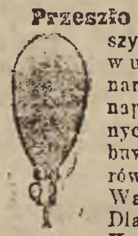
używane i nowe, wszelkiego rodzaju kupuje po najwyższych cenach dziennych. 10003

A. Kohn, Praga, Karlin 495.

Surogat krochmalu

zupełne zastępstwo krochmalu do bielizny, czyni bieliznę, jak śnieg białą, sztywną i lśniącą, nie naruszając jej wcale. Pudełko na próbę. 180 torebek 30 K, 10 pudełek 270 koron z Pragi za zaliczką. Przyjmuje się zastępców. — A. TOSEK, Praga, Kral. Winohrady 1274/G. i. 10029 2 2

Przeszło 1,000.000 moich



szydeł do ręcznego szycia w używaniu. Prakt. ręczne narzędzie dla każdego do naprawy rzeczy skórzanych, uprzęży, rzemieni, obuwia, miechów, żagli, worów, nakryć na wozy i t. d. Ważna rzecz dla żołnierzy. Dla odsprzedających opust. Komplet K 4·50 po otrzymaniu należytości, a za zaliczką K 4·80. Wysyłka tylko po otrzymaniu należytości. **P. E. Lachmann, Wiedeń, IX., Moserg. 3, Abt. 92.** 8565 9 0

Panienka

uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje miejsca prywatnego **w Krakowie** lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **Wanda** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 10345 2 2

Kostyum macierzyński

nowy, tanio sprzedam. Wiadomość: Kraków, ul. Dietlowska 69, **wejście** od ul. Brzozowej 4, I p. 10358 1 3

Ogrodnika

wykształconego, do prowadzenia ogrodu handlowego poszukuje obszar dworski Sidzina, poczta Skawina, koło Krakowa. 10270 3 3

Ekonoma i kasowego

potrzebuje zaraz dwór Łąkta, p. Rzegocina. 10268 4 4

Wałeczki i kit

do uszczelniania drzwi i okien od przeciągu i zimna polecają najtaniej 9730 3 3

Reim i Ska

Kraków, Rynek 37.

Pokój

z elektr. i dobrym wiktem, dla 1 lub 2 pań inteligentnych, kształcących się, do wynajęcia. Zgłoszenia pisemne pod **„Nauka"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 10241 2 3

Nasiona rolnicze i warzywne

kupuje firma:

Emil Freege w Krakowie.

Uprasza się o nadsyłanie próbek i podanie ilości, oraz cenę posiadanych nasion. 10090 4 6

Siłę biurową

znającą dokładnie korespondencyę polsko-niemiecką, pisanie na maszynie, stenografię, znajomość buchalteryi, z dłuższą praktyką biurową przyjmie dom handlowy w Krakowie. Zgłoszenia pod **„Siła biurowa"** przyjmuje Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Grodzka 13. 10039 2 0

GUMA.

Niech każdy zbiera

stare, nieużyteczne

wyroby gumowe wszelkiego rodzaju

a mianowicie: wyroby gumowe w gospodarstwach domowych, szpitalach, lecznicach, artykuły chirurgiczne, poduszki powietrzne, kalosze, chodniki, podeszwy i obcasy, zabawki, wszelkie węże, gumowe obuwie, gumowe wyroby techniczne z fabryk i innych zakładów; płaszcze i węże z rowerów, brzegi (bandy) bilardów i t. d. i t. d.

Kupujemy te odpadki po cenie przez c. k. Ministerstwo handlu zatwierdzonej.

Miejsca zakupna odpadków gumowych:

Wiedeń, I, Sterngasse 2.	**Praga,** VIII, Königstrasse 531.	**Berno** (Mor.), Kröna 3
„ II, Taborstrasse 22,	**Cieplice Czeskie** (Teplitz-Schönau),	**Grac,** Herrengasse 28.
„ VI, Brückengasse 16,	Marienhof.	**Kraków,** ul. Krakowska 49

Tryest, Via della Tessa 42-44. **Reichenberg,** Ehrlichstrasse 3.

Austryacka Centrala kauczukowa, Towarzystwo akcyjne,

Wiedeń, VII/2, Mariahilferstrasse 32.

10376

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.